

Będzie trochę czytania! Otóż wobec tego, że każdy pamięta inaczej, dokumentacji brak staram się szukać śladów wszędzie! Jest problem z domami kultury w Nowej Hucie. Przyjęte jest, że kultura w Nowej Hucie zaczęła się od roku 1955 - od rozpoczęcia działalności **Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina**. Przez parę miesięcy siedzibę miał na ul. Bulwarowej w Domu Młodego Robotnika. Potem w 1956 roku przeniesiono jego siedzibę do Domu Młodego Hutnika na os. Górali 5 i tam jest do dzisiaj.

Ale to nie do końca tak - między 1950 rokiem a 1955 Nowa Huta to nie była „pustynia kulturalna”, czarna dziura. Coś tutaj się działo, mało, źle, głupio, ale się działo. I robił co mógł **Dom Kultury Budowlanych**. To szumna nazwa dla jednego ciasnego pomieszczenia w budynku poczty na I piętrze. Ustalam to z mrówczą cierpliwością - może mi coś z tego wyjdzie☺

Czytam właśnie książkę

**Jan Kurczab, Nurt. Opowieść o pewnym teatrze, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954.**

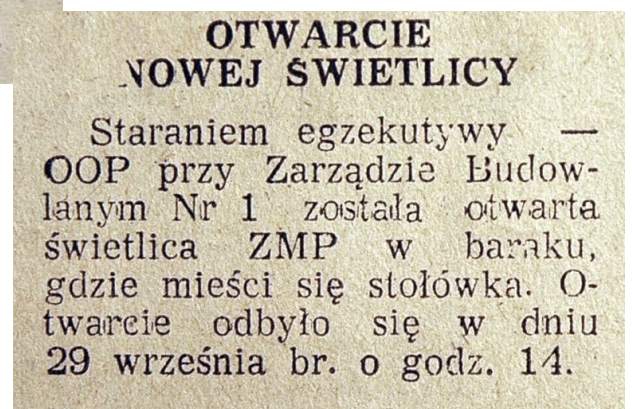
Jan Kurczab był twórcą pierwszego teatru amatorskiego w Nowej Hucie. Krakowski literat i dziennikarz już od 1950 r. przyjeżdżał do Nowej Huty i próbował z robotnikami „robić teatr”. Szło ciężko, bardzo ciężko. Przede wszystkim z powodu braku pomieszczeń na próby, no i chętnych osób. Były próby w barakowych świetlicach w Ruszczy, Pleszowie. Ale bez powodzenia.

Wreszcie wybrał na wzór „Warszawskiego wodewilu” Gazdawy. Tekst przerobiono. Ciągłe poszukiwano miejsca do prób i do pokazania samego przedstawienia.



**Budujemy socjalizm, nr 39, 1951,  
str. 1**

**Budujemy socjalizm, nr 40, 1951, str. 4**



## „Wodewil o Nowej Hucie“

Premierę tej sztuki wystawił amatorski robotniczy zespół ZZ Budowlanych dnia 13 bm. w Domu Kultury w Nowej Hucie. Przerobił ją z „Wodewilu Warszawskiego“ ob. Kurczab, który stał się równocześnie reżyserem tej sztuki.

Przedstawia ona sceny z życia Nowej Huty, a w szczególności osiedli A—o, A—1 C—1 i C—2.

Role grają budowniczowie Nowej Huty i trzeba im przyznać — z dużym powodzeniem.

Dużo pracy włożył tu ob. Kurczab, lecz nie szkoda jej — sztuka wypadła wspaniale. Publiczność gorąco oklaskiwała młodych aktorów.

A. Z.

Budujemy socjalizm, nr 5,  
1952, str. 3

I tak powstał „Wodewil o Nowej Hucie“. Premiera odbyła się w Domu Kultury Budowlanych 12 stycznia 1952 roku. Kurczab robił codziennie notatki z wizyt w Nowej Hucie - z tych notatek potem powstała książka. Nie wiem, czy imiona i nazwiska są prawdziwe, przypuszczam, że tak.

I teraz zacznę opowieść o tym DK Budowlanych:

Str. 93

„W tej chwili z trzaskiem otworzyły się drzwi. W progu stał zdyszany Kazik Ciecicka, nasz Felek wodewilowy, sceniczny syn Kaplicy. Ledwo dyszał. Zdawało się, że zemdleje. Podbiegłem do niego.

- Nie.. nie... nic ... tak mnie zmordowało ... - przycisnął obie ręce do piersi i głośno oddychał - mam ... lokal ... scenę ... to znaczy ... teatr.

- Teatr? - Baśka przypadła z takim impetem, że omal go nie wywróciła - Coś ty ... na głowę upadł? Teatr masz? - i roześmiała się: - ty kawalarzu...

- - Mam - coś go jednak dusiło w gardle, mówił z trudem - Chodźcie!

- Jak to „chodźcie?“ Znalazłeś teatr? Na ulicy? Jak portfel?

Pytaliśmy wszyscy na raz!

- Zobaczycie - wyjął - Muszę jednak odsapnąć. - Dowłókt się do krzesła.

- Tobie coś jest, Kazik? - zapytałem - Może trochę wody?

Podziękował.

- Ja ... z płucami .... Taka mgła ...

- to po co biegłeś? - zgniewała się Staszka.

- Bom się ucieszył - powiedział już równiejszym głosem. - Tam będziemy grać ... w centrum.

Trzeba było odczekać, aż się wysapie.

Kazik przygnał z wiadomością, że właśnie dziś, nie dalej, jak przed dwiema godzinami, tynkarze, jego koledzy, zabrali swoje graty z wielkiej, wspaniałej świetlicy na A-1, w samym centrum, nad pocztą, że jest tam sala, no, wymarzona dla naszego zespołu, że rozmawiał już z nowym kierownikiem, niejakim Ciemniakiem, że tamten zgodził się na urządzenie teatru, to znaczy nie tyle teatru, ile sceny i nawet owszem, z całą przyjemnością, tylko, że ma tam być Międzyzwiązkowy Klub Robotniczy, który podlegać będzie komuś w Krakowie i jeśli wasz reżyser mądry, tak powiedział ten Ciemniak, to niech sobie poszuka drogi, do ... no, do tamtych, od których to zależy. Kazek nie wiedział nic więcej, prócz tego jednego, że trzeba się spieszyć. W pół godziny później staliśmy przed znanym nam dobrze jednopiętrowym budynkiem poczty. Wielkie, ozdobnie kratowane okna parteru białą jaskrawym światłem jarzeniówek, widać było przez nie robotników krzających się przy wykańczaniu urządzeń wnętrza. Wysokie, wąskie okna - drzwi pierwszego piętra - było ich pięć - zdobne w zgrabne balkoniki, miały na szybach wyraźne, podługowate wykrzykniki z wapna."

**Ciąg dalszy nastąpi**

No i żeby było bardziej współcześnie...

Otóż w 2000 (chyba?) roku był realizowany przez młodych ludzi projekt „Nowa Huta.rtf (relacje-teksty-forma). Więcej o projekcie

<http://uwolnicteksty.mik.krakow.pl/>

Efektem projektu jest książka, którą też czytam.

Jest tam m.in. rozmowa z Franciszkiem Szafrąncem, listonoszem z Nowej Huty. I taki fragment o Domu Kultury Budowlanych nad pocztą:

*„Poczta na Willowym*

***AŁ: Czy poczta na Willowym była jedyną pocztą na całą Nową Hutę?***

*SŻ: Tak, to była pierwsza poczta w Nowej Hucie. Wcześniej w Mogile była poczta w murowanym domu przy placu targowym. Nie w tym pierwszym, tylko w drugim, dom ma arkady. To było u Kędzierskiego, a Kędzierska była nauczycielką. Jeszcze wcześniej poczta była u Józka Wąsikowskiego - z drugiej strony obecnej ul. Bulwarowej. Ten dom jeszcze jest. Między tymi domami była kiedyś karczma żydowska, w domu kołodzieja, co koła robił. Nazywał się Kawaler. Kościuszko tam zbierał chłopów mogińskich i namawiał ich do walki z Ruskimi. Chłopaki mówili, że w tej karczmie był na łańcuszku miedziany garnek i jak ten Żyd przychodził, to mówił, żeby mu piwa nalać. Budynek ten już nie istnieje.*

***AŁ: Na tym zdjęciu jest jeszcze nieotynkowany budynek poczty na Willowym.***





FS: Tu stoją doręczyciele Urzędu Pocztowego w Mogile, tam już na Wandy (por. fot. 10). Wtedy całe to osiedle nazywało się Wandy. Trzeci z lewej to ja. Wcześniej tam był Dom Kultury na piętrze, a poczta była tylko na dole. Ale w tym domu u Kędzierskiego było coraz więcej listonoszy i mało miejsca, więc Gmina wyprowadziła Dom Kultury i przekazała nam piętro. Na dole już była poczta, więc wzięliśmy resztę. To było ok. roku 1953. Na piętrze było też mieszkanko, pokój służbowy. Mieszkał tam jeden z

listonoszy, który pracował też jako stróż."

[http://uwolnicteksty.mik.krakow.pl/!022\\_szafraniec.pdf](http://uwolnicteksty.mik.krakow.pl/!022_szafraniec.pdf)

Zaś w 1957 r. i taka wiadomość w „Dzienniku Polskim“:

Dziennik Polski 1957, nr 3, s. 3 - 4 stycznia, cz.3

Wiadomość trzecia: „Lotos“ (Gigant) został wreszcie zlikwidowany a sala przekazana Domowi Kultury Budowlanych. Na inaugurację odbyć się tu ma zabawa karnawałowa. Przypuszczam, że milicja przyśle odpowiednią „obstawę“, gdyż, jak wiadomo są miejsca, gdzie lubią straszyć widma przeszłości. Wiedział już o tym Mickiewicz, pisząc znany wiersz pt. „Świtez“, pomimo że był wówczas jeszcze młody i niedoświadczony.

## REASUMUJĄC

Rok 1951 - nad pocztą zbudowano świetlicę, którą przekazano DK Budowlanych,

Rok 1953 - przeniesiono ten DK Budowlanych - chyba do Pleszowa

Rok 1957 - DK Budowlanych oddano pomieszczenia nad Gigantem czyli w budynku obok poczty!

Wszyscy mają rację:) Ufff!!!! A to dopiero początek!

Zmęczyłam się brzaskiem,  
pozdrawiam, Krystyna Downar